

JÓZEF NIEMIEC

WICEPREZES PREZYDIUM
Z. G. „SPOŁEM”

Od Kongresu Lubelskiego do II zjazdu delegatów „Społem”

25 bm. odbędzie się w Warszawie II Główny Zjazd Delegatów Związku Gospodarczego Spółdzielców R. P. „Społem”. Został zwołany równo w 3-letnią rocznicę historycznego pierwszego Kongresu Spółdzielczego na Ziemiach Wyzwolonych w Lublinie w 1944 r.

Kongres Lubelski zjednoczył spółdzielczość, uściłił jej tymczasowe formy, nadał kierunek rozwojowy, skoncentrował wysiłki organizatorów i kierowników spółdzielczości, to z kolei pozwoliło na jej wielką rozbudowę. Kongres Spółdzielczy w Lublinie był wielkim wydarzeniem nie tylko w ruchu spółdzielczym, ale miał także duże znaczenie w życiu społeczno-politycznym na ziemiach wówczas wyzwolonych. Kongres Spółdzielczy w Lublinie paru tysięcy delegatów zadeklarował swój pozytywny stosunek do Demokracji Ludowej. Na Kongresie tym podjęto pierwszą uchwałę wyrażającą życzenie przemianowania P.K.W.N. na Tymczasowy Rząd Polski.

Minister, tow. H. Minc, przemawiając na Kongresie podniósł między innymi, że masy robotniczo-chłopskie muszą mieć zaufanie do ruchu spółdzielczego i żeby to się stać mogło musi być wypełniony szereg warunków:

1. Muszą być ze spółdzielczości usunięci ci, którzy się spłamiłi współpracą z okupantem;
2. Muszą być szeroko otwarte drzwi spółdzielczości dla szerokich mas;
3. Te masy na wszystkich szczeblach spółdzielczości muszą przeprowadzić prawdziwie demokratyczne wybory;
4. Musi być stoczona bezwzględna i zacięta walka z przekleśniami i podstępami po niemieckich okupantach, musi być wypelnione złoństwo, korupcja, spekulacja i kramakstwo;
5. Musi być wydana bezwzględna walka pseudo-spółdzielcom, którzy okrywając się tęczowym sztandarem spółdzielczości chcą zerwać na nędzy ludzkiej i nabijać kasy;
6. Spółdzielczość musi się odwrócić od twarzą do konsumenta, do rolnika, do chłopia i do pracującej inteligencji.

MARGINESIE

Przemianować!

Istnieje w Stanach Zjednoczonych jedna i poważna organizacja „Postępowych Obywateli Ameryki”, do której należy m. inn. b. wiceprezydent Wallace i wielu wybitnych działaczy amerykańskich. Organizacja ta uważana jest powszechnie za „pracej partii”, postępowej i radykalnej, która by mogła odegrać w życiu politycznym USA wielką rolę, wyrównującą rolę z „demokratycznymi” i „republikanckimi” businessmenami.

W związku z ofensywą reakcji amerykańskiej na zdobywcę ruchu robotniczego i wolności konstytucyjne w ogóle, „Postępowi Obywatele Ameryki” ujawniają ostatnio dużą aktywność, organizując wiece i gromadzenia publiczne w różnych miejscowościach USA. Niedawno, za zgodą lokalnych władz, urządzono takie zgromadzenie na jednym z placów Filadelfii. Niezależnie od tego, że nie mogło się odbyć, gdyż na zebranych napadły bójki reakcyjne wespół ze zwykłymi metodami ulicznymi. Policja zachowała „neutralność” w stosunku do „napastników”, aresztując natomiast jednego z uczestników zgromadzenia.

Oto ta awantura, bardzo charakterystyczna dla dzisiejszych stosunków amerykańskich, rozegrała się na placu, który nosi piękną i górną nazwę „Placu Wolności”. Ta filadelfijska „wolność” wygląda jednak dość osobliwie. Dlatego też, podobno, mieszczanów miasta, pod wrażeniem faszyzmu i reakcyjnych wybrzyków, projektują przemianować „Plac Wolności” na „Plac Trumana”, „Plac Marshalla” albo „Plac Ku-Klux-Klanu”.

Wydało nam się, że te projekty obywateli Filadelfii są całkiem racjonalne. Bo — istotnie — likwidowanie wolności zgromadzenia na „Placu Wolności” — to historia o wymowie bardzo — ironicznej. Tym bardziej, że zgromadzenia, manifestacje i rozmaite reakcyjne wybrzyki — krajowe i zagraniczne pochodzenia — ochraniają przez policję amerykańską bardzo czynnie i troskliwie. Tak jest, widać, aktualny styl „wzorowej” demokracji zachodniej.

B. D.

Czy wszystkie te warunki zostały wykonane?

Część tak. Niektóre są w toku wykonania. O wykonanie niektórych trzeba będzie jeszcze walczyć. W międzyczasie wraz z szybko następującą odbudową kraju, rozwojem produkcji przemysłowej, wyrosły nowe zadania, którym spółdzielczość w formach ustrojowych, nakreślonych w okresie lubelskim, już nie może poddać. Od Kongresu Lubelskiego spółdzielczość przeszła etap burzliwego rozwoju.

Wyrosły nowe formy spółdzielczości na wsi, które stworzyły, mimo trudności i oporów, silny ruch spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej liczący blisko 3 tysiące spółdzielni, czego organizatorzy Kongresu Spółdzielczego, ustalający strukturę spółdzielczości, nie mogli przewidzieć.

Na terenie miast i ośrodków fabrycznych powstały nowe formy spółdzielczości robotniczej — spółdzielnie zamknięte, bezpośrednio związane z zakładem pracy, lepiej wyczuwające potrzeby robotników i skuteczniej je zaspokajające. Spółdzielczość rozwijająca się w formach strukturalnych, nakreślonych przez Kongres Lubelski, zrobiła wiele, jej osiągnięcia są znaczne, niemniej jednak nie mogła sprostać nowym zadaniom.

Nie zawsze rozumiała i doceniała, że żyje w czasach wielkich reform społecznych i w marszu naprzód nie wolno się jej zatrzymywać. Stąd też plyną jej niedomagania i niedostatk. Dla wyciągnięcia słusznych wniosków należy je z szerszą perspektywą omówić. Szeregują się następujące:

Nie doceniała wagi zagadnienia zorganizowania silnej spółdzielczości gminnej, a w oparciu o tę organizację zaopatrzenia miast w artykuły spożywcze i surowce przemysłowe.

Uprawiała nie zawsze właściwą politykę handlową, zmierzając do osiągania wysokich dochodów, nie bacząc na celowość gospodarczą i społeczną. Wskutek nadmiernego rozrostu administracyjnego popadła z jednej strony w wyraźne przerosty biurokratyczne, z drugiej strony obciążała się niewyprobowanym, wskutek braku należytej czujności, materiałem pracowniczym.

Z tych samych przyczyn nie zdołała wypieścić wśród rzeszy pracowników spółdzielczych błędnych założeń teoretycznych, przeciwnością tych spółdzielczości Państwu Ludowemu. Ustosunkowała się opornie do ingerencji Państwa Ludowego w dziedzinie wymiany, a szczególnie do udziału państwa w handlu detalicznym, organizacji Domów Towarowych itp., sprowadziła samorząd spółdzielczy, mający być pogłębieniem działalności gospodarczej do oderwanego sejmikowania.

Niedomagania te, wady i usterki były widoczne dla wszystkich. Rozpoczęta i przeprowadzona dyskusja wskazywała drogi wyjścia i naprawy. Dziś po paromiesięcznej dyskusji możemy stwierdzić, że krytyka i wnioski były słuszne, doprowadziły do szerokiego porozumienia i ustalenia, że spółdzielczość na obecnym etapie rozwojowym dojrzała do zasadniczej reformy. W toku dyskusji zostały uzgodnione kwestie sporne co doprowadziło w rezultacie do scementowania spółdzielczości.

Celem reformy jest wzmocnienie poczucia „odpowiedzialności” kierowników spółdzielczości za wykonywane zadania. Zharmonizowanie działalności gospodarczej i społecznej z planem narodowym i stworzenie ze spółdzielczości polskiej sprawnie działającego czynnika rozdziału dóbr społecznych, opartego

na decentralizacji kierownictwa handlowego wg typów i branż spółdzielni.

Reforma struktury spółdzielczości przewiduje powołanie do życia Centralnego Związku Spółdzielczego, jako osoby prawa publicznego, której zadaniem będzie opieka nad spółdzielczością, piecza nad jej rozwojem i włączeniem się w gospodarkę planową. Centralny Związek Spółdzielczy będzie głównym ośrodkiem rewizyjnym nie prowadzącym jednak działalności gospodarczej.

Zostaną powołane samodzielne Centra Gospodarcze - Rewizyjne, będące członkami CZS, z drugiej strony związkami zainteresowanych spółdzielni. Będą to: Centrala Rolnicza Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielni Spożywców, Mleczarsko - Jajczarska, Ogrodniczo-Warzywnicza, Księgarsko-Papiernicza, Pracy i Usług i Mieszaniowa oraz Wydawnicza (Rewizyjna).

Dla uniknięcia dublowania funkcji gospodarczych oraz dla jak najsporniejszego wykonania zadań w dziedzinie obrotu towarowego tworzy się przedsiębiorstwa państwowe - spółdzielcze dla handlu zbożem i czynnościami przemiatu, dla handlu materiałami włókienniczymi oraz dla handlu zagranicznego.

Istniejące Centra mieszane. Rybna i Mięsna, będą przeorganizowane i powiązane w aspektach spółdzielczych z CZS.

W całym kraju spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej utworzą dla działalności gospodarczej Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, hurtownie rolnicze dla skupu i zaopatrzenia.

Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej będą miały zadania koordynacji w działach spółdzielni gminnych, planowania w skali powiatu, opieki i instruktazu.

Wieloletnia, w której walczyliśmy o nie, że współpraca ta nie ogranicza się do wspólnych zebrani i manifestacji, ale przejawia się w wzajemnym wzajemnym i pomocy w pracy przy jednym warsztacie. — Najlepszym tego dowodem jest przykład Państwowej Fabryki Szlucznego Jedwabiu w Chodakowie, która osiągnęła ostatnio pierwszorzędne wyniki w produkcji.

Chcąc zorientować się w jakim stopniu te wyniki zawdzięcza Chodaków pogłębiającej się stale współpracy obu partii robotniczych, oddajemy głos robotnikom i sekretarzom komitetów fabrycznych obu partii.

Tow. Władysław MLYNARCZYK, sekretarz komitetu fabry. PPR mówi: — Współpraca między obu braćmi partiami — to nie wynik instrukcji i nakazów od władz naczelnych, ale nakaz wewnętrzny, wypływający ze wzajemnego zrozumienia i konieczności obopólnej pomocy w codziennej pracy robotników obu partii, stojących przy tym samym warsztacie.

Współpraca na naszym terenie zaczęła się w ostatnim czasie rozwijać się bardzo pomyślnie. Z dotychczasowych osiągnięć, które zawdzięczamy współpracy obu partii na naszym terenie możemy wymienić: BUDOWĘ DOMU ROBOTNICZEGO, PROJEKT STWORZENIA KOLONII ROBOTNICZEJ W TROJANOWIE I ZORGANIZOWANIE WSPÓŁZAWODNICZWA PRACY.

A oto co mówi tow. Zygmunt GÓRKO, sekretarz kom. fabry. PPS: — Jednolity front jest nieodzowny. Im bardziej współpracę międzypartijną będziemy zacieśniać, tym bardziej wzrośnie poziom naszej produkcji, tym więcej będzie ogólny dobrobyt i stopa życiowa poszczególnych robotników.

Każdy robotnik rozumie, że jemy ten sam chleb i wspólnie nań pracujemy. Włec kiedy nawiązała się współpraca między PPS i PPR, robotnicy obu partii chętnie wyłącili do siebie ręce. Muszę zaznaczyć, że NA TEJ WSPÓŁPRACY ZYSKALI WSZYSCY LUDZIE DOBREJ WOLI: i pepsowcy i peperowcy i bezpartyjni, którzy pilnie nas obserwują i z naszej harmonijnej współpracy biorą budujący przykład.

Wierzymy, że Kongres PPS pogłęb i ugruntuje tak dobrze rozwijającą się współpracę, co w dużym stopniu zależy od nas samych — od wyboru delegatów, których na Kongres wyślemy.

Nasze najpilniejsze zadanie na przyszłość to — w oparciu o moenby blok współpracy — dalsze kontynuowanie współzawodnictwa pracy, które dało już tak świetne rezultaty na naszym terenie

Tow. Bolesław GANDYS z PPS: — Ręce mam tak samo stwardniałe od pracy jak robotnik z PPR, zadania do wykonania i cele, jakie przed nami stoją, są te same, więc nie nas nie dzieli. A łączą nas wszystko — codzienna ciężka praca, pomoc, którą sobie wzajemnie przy war-

stacie udzielamy i nadzieja zbudowania wspólnie lepszej przyszłości.

Tow. Stanisław BOGIEL z PPR mówi:

— Jeżeli mam mówić o współpracy między partiami robotniczymi, to stwierdzam, że robotnikiem zawsze dagać się może. Lepiej by było, gdyby na naszym terenie odbywało się więcej wspólnych zebrani — wtedy od razu na gorąco można by wszystkie sprawy omówić i wyjaśnić najdrobniejsze nawet nieporozumienia. Również uświadomienie ogólnie - polityczne zyskałoby na tym.

R.K.

Jednolity front PPR i PPS

rekojmia wykonania planu trzyletniego

Peperowcy i pepesowcy

w codziennej pracy przy wspólnym warsztacie

Dużo mówi się i pisze o współpracy między partiami robotniczymi. Wiemy i stwierdziliśmy to nie raz, że współpraca ta nie ogranicza się do wspólnych zebrani i manifestacji, ale przejawia się w wzajemnym wzajemnym i pomocy w pracy przy jednym warsztacie. — Najlepszym tego dowodem jest przykład Państwowej Fabryki Szlucznego Jedwabiu w Chodakowie, która osiągnęła ostatnio pierwszorzędne wyniki w produkcji.

Chcąc zorientować się w jakim stopniu te wyniki zawdzięcza Chodaków pogłębiającej się stale współpracy obu partii robotniczych, oddajemy głos robotnikom i sekretarzom komitetów fabrycznych obu partii.

Tow. Władysław MLYNARCZYK, sekretarz komitetu fabry. PPR mówi: — Współpraca między obu braćmi partiami — to nie wynik instrukcji i nakazów od władz naczelnych, ale nakaz wewnętrzny, wypływający ze wzajemnego zrozumienia i konieczności obopólnej pomocy w codziennej pracy robotników obu partii, stojących przy tym samym warsztacie.

Współpraca na naszym terenie zaczęła się w ostatnim czasie rozwijać się bardzo pomyślnie. Z dotychczasowych osiągnięć, które zawdzięczamy współpracy obu partii na naszym terenie możemy wymienić: BUDOWĘ DOMU ROBOTNICZEGO, PROJEKT STWORZENIA KOLONII ROBOTNICZEJ W TROJANOWIE I ZORGANIZOWANIE WSPÓŁZAWODNICZWA PRACY.

A oto co mówi tow. Zygmunt GÓRKO, sekretarz kom. fabry. PPS: — Jednolity front jest nieodzowny. Im bardziej współpracę międzypartijną będziemy zacieśniać, tym bardziej wzrośnie poziom naszej produkcji, tym więcej będzie ogólny dobrobyt i stopa życiowa poszczególnych robotników.

Każdy robotnik rozumie, że jemy ten sam chleb i wspólnie nań pracujemy. Włec kiedy nawiązała się współpraca między PPS i PPR, robotnicy obu partii chętnie wyłącili do siebie ręce. Muszę zaznaczyć, że NA TEJ WSPÓŁPRACY ZYSKALI WSZYSCY LUDZIE DOBREJ WOLI: i pepsowcy i peperowcy i bezpartyjni, którzy pilnie nas obserwują i z naszej harmonijnej współpracy biorą budujący przykład.

Wierzymy, że Kongres PPS pogłęb i ugruntuje tak dobrze rozwijającą się współpracę, co w dużym stopniu zależy od nas samych — od wyboru delegatów, których na Kongres wyślemy.

Nasze najpilniejsze zadanie na przyszłość to — w oparciu o moenby blok współpracy — dalsze kontynuowanie współzawodnictwa pracy, które dało już tak świetne rezultaty na naszym terenie

Tow. Bolesław GANDYS z PPS: — Ręce mam tak samo stwardniałe od pracy jak robotnik z PPR, zadania do wykonania i cele, jakie przed nami stoją, są te same, więc nie nas nie dzieli. A łączą nas wszystko — codzienna ciężka praca, pomoc, którą sobie wzajemnie przy war-

stacie udzielamy i nadzieja zbudowania wspólnie lepszej przyszłości.

Tow. Stanisław BOGIEL z PPR mówi:

— Jeżeli mam mówić o współpracy między partiami robotniczymi, to stwierdzam, że robotnikiem zawsze dagać się może. Lepiej by było, gdyby na naszym terenie odbywało się więcej wspólnych zebrani — wtedy od razu na gorąco można by wszystkie sprawy omówić i wyjaśnić najdrobniejsze nawet nieporozumienia. Również uświadomienie ogólnie - polityczne zyskałoby na tym.

R.K.

Jednolity front PPR i PPS

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

rekojmia wykonania planu trzyletniego

Osiągniemy najwyższe spożycie przedwojenne i znajdziemy się w pierwszym rzędzie eksporterów Wygraliśmy kampanię cukrowniczą

Przemysł cukrowniczy jest jedną z najważniejszych pozycji w naszej gospodarce. Produkcja cukru daje państwu duże dochody, łącząc wykorzystanie możliwości naszej gleby z osiągnięciami przetwórczymi.

Niemal w całej Polsce posiadamy ziemie, nadające się do hodowli buraka cukrowego.

Kraj dzieli się na 7 okręgów cukrowniczych, które pozostają pod kierownictwem Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego. W każdym z tych okręgów jest 8 do 12 cukrowni. Łącznie posiadamy obecnie 76 czynnych cukrowni. Należy podkreślić olbrzymie tempo odbudowy, jaką przeprowadzono w tej dziedzinie

przemysłu, tak bardzo zniszczonego w czasie wojny.

I tak w poszczególnych latach posiadaliśmy:

1945 r. — 47 cukrowni na ziemiach dawnych i 5 na Ziemiach Odzyskanych. Razem 52.

1946 r. — 50 cukrowni na ziemiach dawnych i 21 na Ziemiach Odzyskanych. Razem 71.

1947 r. — 50 cukrowni na ziemiach dawnych i 26 na Ziemiach Odzyskanych. Razem 76.

Zakreślony w 1945 r. plan odbudowy przemysłu cukrowniczego — w bieżącym roku został całkowicie wypełniony. W przyszłym roku powstaną jeszcze dwie nowe cukrownie na Pomorzu Zachodnim — w Kluczewie i Gryficach, które wykorzystają znajdujące się tam gleby buraczane.

Szybkie tempo odbudowy cukrowni wpłynęło równocześnie na rozwój plantacji buraka cukrowego w całej Polsce. Znajdują się one w 236 powiatach i obejmują 22.000 wiosek. W tym roku hodowano buraki w 515 tysiącach małych gospodarstwach rolnych, przy czym plantacje objęły 210.000 ha.

Trzeba podkreślić, iż dzięki reformie rolnej hodowla buraków została przesunięta z wielkich majątków na małe gospodarstwa.

Przed wojną plantacje buraka cukrowego były w 75% prowadzone przez obszarników. Obecnie w 80% hodują buraki drobni gos-

podarze, na pozostały procent składają się majątki państwowe.

Drobni plantatorzy wywiązują się bardzo dobrze ze swego zadania.

Wielę otrzymuje za buraki przeszło 21 miliardów zł rocznie, przy czym cukrownie stały się dla rolników swego rodzaju bankiem, który daje plantatorom kapitał obrotowy, bądź w formie gotówki, bądź w cukrze — w czasie całego okresu hodowli buraka tzn. od siewów wiosennych aż do jesiennej kampanii cukrowniczej.

Pod względem wyposażenia technicznego — cukrownie nasze bardzo się różnią między sobą. Obok najbardziej nowoczesnych cukrowni w okręgach poznańskim i pomorskim, mamy na innych terenach cukrownie starszego typu, których wydajność jest oczywiście mniejsza. Przeróbka surowca w poszczególnych cukrowniach waha się od 2.000 q do 30.000 q buraków na dobę — dając od 280 q do 4.200 q cukru. Średnia cukrownia przerabia 10.000 q buraków na dobę, produkując około 1.400 q białego cukru, tzn. prawie 14 wagonów oraz 50 wagonów „wysłodków” i 3,5 wagona melasy.

Należy tu zaznaczyć, iż wysłodki — wytłoczyny z buraka są doskonałą paszą dla bydła, melasa zaś służy do wyrobu drożdży, kwasu octowego, cytrynowego, acetonu, alkoholu i gliceryny.

Tegoroczne zbiory buraków wyniosą, według dotychczasowych obliczeń, 33.500.000 q, co pozwoli

na wyprodukowanie w bieżącej kampanii ponad 470.000 ton cukru.

Zatem plan produkcji, który przewidywał 440.000 ton zostanie przekroczony o 30.000 ton.

Na taki wynik wpłynęło w dużej mierze współzawodnictwo pracy pomiędzy poszczególnymi cukrowniami. Na zjeździe w Opolu załogi cukrowni zobowiązały się o 10% przewyższyć zaplanowaną produkcję, zmniejszyć straty powstające przy fabrykacji, i oszczędzać węgiel i materiały pomocnicze.

Zamierzenia te są w pełni realizowane, o czym świadczą codzienne wyniki bieżącej kampanii. Wiele fabryk nadesłało już raporty o osiągnięciu wyznaczonych celów. Wykonanie, a zwłaszcza przekroczenie planu, staje się dużym sukcesem przemysłu cukrowniczego, który posiada tak poważne znaczenie nie tylko dla rynku wewnętrznego, lecz również i dla eksportu.

Z tegorocznej produkcji 342.000 tony cukru pójdzie na spożycie krajowe, co stanowić będzie 12,5 kg na każdego mieszkańca rocznie, a więc tyle, co najwyższe spożycie przedwojenne.

Na wywóz za granicę pozostanie nam 130.000 ton cukru.

Staniemy tym samym w pierwszym rzędzie europejskich eksporterów cukru, na drugim miejscu po Francji i przed Czechosłowacją, którą w tym roku dotknęła klęska nieurodzaju na buraki.

Przez książkę rolniczą — do pouniesienia plonów

Dnia 22 listopada bieżącego roku nastąpiło otwarcie Centralnej Księgarni Związku Samopomocy Chłopskiej. Uroczystego otwarcia księgarni dokonał prezes honorowy Zarządu Głównego Z. S. Ch. ob. St. Janusz i prezes urzędujący ob. Duro. Uczestniczyli w otwarciu tow. Bieniek i tow. Bodalski — wiceprezes i sekretarz generalny Zarządu Głównego Z. S. Ch.

Księgarnia, która mieści się w gmachu Samopomocy Chłopskiej przy ul. Starynkiewicza 7 i jest zamknięta i no wocześnie urządzonym sklepem, zawiera pełne półki tomów i tomików poświęconych popularnym, nowoczesnym zagadnieniom wiedzy rolniczej. Można tam dostać wszystkie książki rolnicze, jakie ukazały się po wojnie. Od najbardziej praktycznych: „Siewnik Rządowy”, „Uprawa lnu i konopi” czy „Gospodarski chów kur”

„Wódz”

Motto: „...forso — Ojczyzna kochana!”

Przybył tu znad Tamizy,

wioząc tegie walizy

pełne hasel, dewiz i

...instrukcji.

Pelen buty wdział buty

z cholewami i „lud” tym

kokietował dopoty...

(brak rymu)

Sypnął nieco z swej kieszy,

już go robią prezesem:

— Wodzu, prowadź! — Ach, gdzie są

te czasy? ...

A więc szły chłopcy dzielne

z Marszałkowskiej i Chmielnej,

no i „chłopców” — te wierne —

szły „z lasu”.

Szli knajpiarze, paskarze,

waluciarze, handlarze,

tużdzie szli sklepikarze

za „wodem”.

Wódz do Polski ich „mówę”

do tej, ach, przedwzrostowej.

Wódz i... zawiódł. Albowiem

„nikt” w drodze.

Dał drapak. Zwyczajnie.

Głupio teraz ferajnie.

Głupio teraz ferajnie

się przynają:

Ze spałował w walizy

reżnik... brzytwę... dewizy...

I instrukcje. I wizję

...ojczyzny”.

Stanisław Szydłowski

do popularnie pisanej, lecz jakże niesłychanie ważnej w treści książki Jerzego Tepicha „Wykłady Popularne z Ekonomii Politycznej” można tu do stać wszystko i po bardzo niskich cenach.

Np. podręcznik prof. Chroboczka „Ogród warzywny koło domu” kosztuje 20 zł.

Te ceny są najistotniejszym powodem założenia księgarni. Nie jest dziś sztuką napisać naukową książkę rolniczą, nie jest nawet sztuką wydać ją po przystępnej cenie. Sztuką jest sprowadzić, aby masowo dotarła do wsi. Czyż książka jest tańsza, tym mniej interesuje się nią „prywatna inicjatywa” księgarska — 30 proc. zarobku na 600 zł i 30 proc. zarobku na 60 zł to są dwie rzeczy różne — twierdzą księgarze i nie chcą się „zajmować takimi groszowymi interesami”. Nie liczą się oni zupełnie z potrzebami wsi i państwa, nie wiedzą o tej prostej prawdzie, że największe zyski daje nie wysoka marża, lecz wielki obrót.

Ale właśnie dlatego Centrala Księgarska Z. S. Ch. ma przed sobą poważną przyszłość nawet jako spółdzielcza placówka handlowa. Istotną jej rolę jest jednak nie obrót książkami, lecz upowszechnienie książek na wsi, dostawa książek do bibliotek przy świetlicach wiejskich i dla poszczególnych gospodarzy. Książek, które przyniosłyby do szybkiego rozwoju postępu rolniczego i na tej drodze życzymy jej jak największego powodzenia.

Księgarnia Centralna Z. S. Ch. jest ciekawa jeszcze i pod jednym względem. Gdy ktoś z obecnych na jej otwarciu zapytał o książki rolnicze dla wyższych uczelni, nastąpiło zamieszanie wśród personelu i po dłuższej chwili przyniesiono dwie czy trzy książki dla średnich szkół rolniczych i... skrypt o pszczelarstwie. Po krótkiej dyskusji okazało się, że w ogóle po wojnie, nie wydano jeszcze żadnej książki rolniczej dla wyższych uczelni. Oczywiście, że nie jest winą księgarni Z. S. Ch. że nie posiada na składowie książek w ogóle nie wydanych, czy nawet może i nie napisanych. Możliwe również, że takie wydawnictwa nie leżą w kompetencji Związku Samopomocy Chłopskiej.

Niemniej należy stwierdzić, że w dzisiejszej naszej sytuacji gospodarczej wyższe uczelnie rolnicze muszą mieć coś więcej niż skrypty pszczelarstwa, muszą mieć książki ze wszystkich dziedzin najnowocześniejszego rolnictwa, gdyż od tego zależy cały postęp rolniczy, postęp gospodarczy i dlatego o te książki wolamy wielkim głosem.

Ubezpieczenia rodzinne wchodzą w życie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje następujące informacje o wprowadzonych ostatnio ubezpieczeniach rodzinnych. Ubezpieczenia rodzinne będą skupione w Funduszu Zasiłków Rodzinnych, którym administrować będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Pracodawcy będą wpłacali na rzecz Funduszu Zasiłków Rodzinnych składki obliczone procentowo od uposażeń i wymierzane przez Ubezpieczalnię Społeczną w podobny sposób, jak to ma miejsce przy składkach na ubezpieczenia chorobowe.

Wyплаты zasiłków dokonywane będą przez Ubezpieczalnię za pośrednictwem zakładów pracy, które będą je wypłacać czynnym pracownikom. Emeryci i renciści otrzymywać będą zasiłki nadal przez instytucje, od których pobierają swe renty i emerytury.

Zasiłki z Funduszu otrzymywać będą również dzieci, uprawnione do zaopatrzenia dla sierot i rent sierocych oraz sieroty po poległych wojownikach o wolność i demokrację. Każdy członek rodziny lub sierota korzystać może, w myśl dekretu, tylko z jednego zasiłku. Dzieci, uprawnione do zasiłku z tytułu pracy obojga rodziców, będą pobierać go tylko z tytułu zatrudnienia ojca.

W wypadku, gdy wysokość renty zaopatrzenia sierociego lub dodatku przewyższałaby zasiłek rodzinny — zainteresowany uprawniony będzie do otrzymywania różnicy między tymi świadczeniami od instytucji zobowiązanej do wypłaty rent. Osoby, pobierające zasiłek rodzinny, nie tracą swych praw do świadczeń dodatkowych, np. leczniczych, związanych z

otrzymywaniem rent, zaopatrzeń związanych z nimi dodatków.

Z miast i wsi

...I POSŁUSZENSTWO BEZ GRANIC

Na 5 lat więzienia skazany został w Lublinie Henryk Włockowski,

który przyjąwszy do browalnego volkslistu starał się jak mógł przypodobać przybranę ojczyznę. Niejeden Polak przy płacił znajomość z Włockowskim obozem lub więzieniem. Na rozprawie Włockowski tłumaczył się, że został volksdeutschem bo mu żona kazała. Został skazany na 5 lat więzienia.

Z ZAZDROŚCI O LEPSZY ZAROBEK ZABIŁ CZŁOWIEKA

Z jarmarku w Pile wracali gospodarze, Julian Drzala oburzony na swojego sąsiada Władysława Ścigałę za to, że ten dokonał lepszych niż on transakcji, w pewnym momencie chwycił ciężką kłodę drzewa i jednym uderzeniem pozbawił go życia.

PRZYJEMNE Z POZYTECZNYM

Plaga Ziemi Odzyskanych są dziki.

Rozmnożyły się tu w wielkiej ilości i niszczą zasiewy. W sezonie zimowym obdaba się wielkie polowania, w których udział wzięli myśliwi polscy oraz goście zaproszeni z zagranicy. Polowania prócz wielu przyjemności myśliwym i ulgi rolnikom, przyniosła również skóry i wcale smaczne mięso — mięjmy zaufanie do naszych myśliwych — w dużych ilościach.

ZJEDNOCZENIE STU CZNI POLSKICH

W GDAŃSKU

W ZYWA

inżynierów i techników z dziedziny budownictwa okrętowego do wstąpienia w szeregi

CENTRALNEGO BIURA KONSTRUKCYJNEGO ZJEDNOCZENIA

Korzystne warunki materialne i twórcza praca przy budowie nowej, polskiej, morskiej floty handlowej.

Osobiście lub pisemnie zgłaszać się do Wydziału Personalnego Zjednoczenia w Gdańsku, ulica Jana z Koła 31. Nr 390-B

Ogłoszenie o przetargu

Morski Urząd Zdrowia ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe i adaptacyjne w budynku w Sopocie przy ul. 23 Marca Nr 90, przeznaczonym na szpital.

Przetarg odbędzie się dnia 25 listopada o godzinie 9 w Wydziale Ogólnym Morskiego Urzędu Zdrowia, Gdynia, ul. I Armii W. P. Nr 50, gdzie oferenci mogą uzyskać bliższe informacje.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie I Urzędu Skarbowego w Gdyni na rachunek sum depozytowych Morskiego Urzędu Zdrowia wadium lub list gwarancyjny instytucji bankowej w wysokości 2 proc. oferowanej sumy.

Morski Urząd Zdrowia zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy oraz prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania powodu.

Ogłoszenie o przetargu

Morski Urząd Zdrowia ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę portowej spalarni śmieci w Gdyni ul. Okrężna (przy wiadukcie Nr 2).

Przetarg odbędzie się dnia 27 listopada br. w Wydziale Ogólnym Morskiego Urzędu Zdrowia Gdynia, ul. I Armii W. P. Nr 50, gdzie oferenci mogą uzyskać bliższe informacje.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie I Urzędu Skarbowego w Gdyni na rachunek sum depozytowych Morskiego Urzędu Zdrowia wadium lub list gwarancyjny instytucji bankowej w wysokości 2 proc. oferowanej sumy.

Morski Urząd Zdrowia zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy oraz prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania powodu.

CENTRALA HANDLOWA CHPD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Oddział Pomorski W GDYNI

ORGANIZUJE

MIESIĄC TANICH MEBLI

15.XI. do 15.XII. 1947.

Geny niektórych asortymentów mebli ZNACZNIE OBNIŻONE

Sprzedaż ratalna dla świata pracy na czas „Miesiąca Tanich Mebli” rozszerzona do 12 rat miesięcznych

Gdynia, Świętojańska 120. — Sprzedaż ratalna. Tel. 218-29 w godzinach od 8—15. Tel. 216-51. Nr 395-B

Ogłoszenie o przetargu

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego — Dział Przeladunków Morskich, Wrzeszcz, ul. Batorego 26, ogłasza przetarg nieograniczony na zakup maszyn technicznych do pisania (3 maszyny do liczenia, klawiszowe, 4 - działowe marki „Haman Selekt” wzgł. „Facit” na napęd elektryczny i jedną maszynę ręczną do sumowania marki „Astra” wzgł. „Reinmetal” oraz 2 maszyny do pisania z długim walcem marki „Continental” „Underwood” wzgł. „Reinmetal” i jedną maszynę z krótkim walcem marki „Olimpia” „Ideal” wzgł. „Continental”.

Ofertry w zalakowanych kopertach z napisem „Ofertra na dostarczenie technicznych maszyn do pisania” — należy złożyć do dnia 25 listopada 1947 r. pod wyżej podanym adresem.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26.XI.1947.

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego Dział Przeladunków Morskich, zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na kwotę przez niego oferowaną.

Nr 391-B

TOMOFAN

Nr 30, 35, 40, 45 sznur dekoracyjny i meblowy posiada na składzie

CENTRALA TEKSTYLA HURTOWNIA W GDAŃSKU Wrzeszcz, ul. Libermanna 38, tel. 419-88, 419-89, 419-91

wyprzedają tylko hurtowo.

376-B

Warsztaty Remontowe Marynarki Wojennej w Oksywku poszukują wykwalifikowanego

377-B

SWIECIDEŁKA Choleńskie pięknie brokatowane poleca wytwórnia Łódź, Piotrkowska 112.

287-B

Agregaty oświetleniowe

spalinowe - elektryczne mocy od 1,5 — 25 KW

Agregat do spawania

spalinowo - elektryczny 8 KW — 200 A — 40 V

Spawarki transformatorowe

lukowe na prąd spawania — 75 — 200 A nap. przyłączeniowe 220 V przyłączalne 380 V

dostarcza ze składu

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Gdańsk - Oliwa ul. Grunwaldzka 485 telef. 520-65

Nr 378-B

Ogłoszenie o przetargu

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku z siedzibą w Sopocie zawiadamia, że dnia 28.XI.1947 r. o godz. 10-tej odbędzie się w biurze obwodowym OUL w Łęborku przetarg ustny nieograniczony na:

1) bieliznę męską i damską, 2) ubiory męskie i damskie, 3) obuwie, 4) materiały i płótna, 5) bieliznę pościelową i pościel, 6) bieliznę stołową, 7) nakrycia stołowe, 8) przyrządy elektryczne, 9) skóry futrzane, 10) nici i przędzę wełnianą, 11) różne drobne ruchomości, 12) części słarsko-mechaniczne, 13) instrumenty muzyczne, 14) sprzęt elektrotechniczny, 15) różne części samochodowe i motocyklowe, 16) części baraku, ściany i belki, 17) 128 szt. wraków maszyn do szycia, 18) 210 szt. wraków radioodbiorników.

Wykaz ruchomości przeznaczonych na przetarg oraz warunki sprzedaży są wydrukowane na tablicy ogłoszeniowej w Biurze Obwodowym w Łęborku przy ul. Dąbrowskiego Nr 5 oraz w gmachu Urzędu Likwidacyjnego Sopot, przy ul. Rokossowskiego 33.

Wszelkie informacje, dotyczące cen oraz miejsca oglądania powyższych ruchomości poda Biuro Obwodowe OUL-u w Łęborku.

OUL zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferowanej oraz ewentualność unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Nr 380-B

POWAŻNA INSTYTUCJA POSZUKUJE

1. Magazynierów 2. Księgowych
3. Akwizytorów 4. Ekspedientów 5. Pakowaczy

z miejscem zatrudnienia w Szczecinie

Osobiste zgłoszenia z życiorysem i podaniem

SZCZECIN — Hurtownia P.C.H.

rog Al. Wojska Polskiego i ul. Jagiellońskiej w Ob. Baranowskiego



GŁOS SPORTOWY



Droga „odrodzenia” sportu niemieckiego

Organ Amatorskich Związków Sportowych w USA „Amateur Athletic” zamieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł Hansa Borowika pt. „Lekkooletyka w Niemczech oświeca się o całe pokolenie”.

KIM JEST HANS BOROWIK, o tym każdy interesujący się sportem doskonale wie. Jest to b. sprawozdawca sportowy ery hitlerowskich Niemiec, a zarazem „wielki” teoretyk lekkooletyki niemieckiej. Borowik przejechał niedawno z Niemiec do Ameryki, gdzie pozostał na stałe. Namalował w czarnych barwach obraz życia sportowego Niemiec w zachodnich strefach okupacyjnych. Borowik przechodzi do wywodów na ten temat. Według Borowika, główną przyczyną upadku niemieckiego sportu jest brak odpowiedniego kierownictwa, które dyktowałoby postawę go z powrotem „na nogi”. Kogo proponuje Herr Hans na stanowisko kierownika? Okazuje się, że nacząca on siebie samego i swoich najbliższych przyjaciół, z którymi współpracował w Trzeciej Rzeszy Adolfa Hitlera za odpowiednich ludzi na te stanowiska. Borowik m. in. przewidział na Sportfuhrerów takie „stany”, jak KARLA DIEHMA (b. kierownik Akademii Wychowania Fizycznego) i THEODORA LEVALL (b. przewodniczący Komitetu Olimpijskiego).

„Ci ludzie — PISZE BOROWIK — jeździli kilkakrotnie do Ameryki, gdzie zapoznali się dokładnie z pracą organizacyjną. Są oni gorącymi zwolennikami amerykańskiej organizacji sportu. Ich właśnie trzeba postawić u steru władzy i jedynie oni są w stanie odrodzić niemiecki sport”.

Jest publiczną tajemnicą, że anglo-amerykańscy gospodarze strefy okupacyjnej przysyłają oczy na wszelkie poczynania nowych Sportfuhrerów, którzy na nowo marzą o „podbić cięciwą” przynajmniej wynikami sportowymi. Nie też dziwnego, że b. kierownicy hitlerowskiego sportu znajdują opiekunów wśród władz okupacyjnych, a czasami nawet znajdują protektorów i za oceanem wśród reakcyjnych kół sportowych USA i ich prasę.

„Warta” wygrywa z AKS 2:0 i aspiruje do tytułu mistrza

W Chorzowie został rozegrany w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo Polski pomiędzy miejscowym AKS i poznańską Wartą. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem piłkarzy poznania w stosunku 2:0.

Warta zagrała jeden z najsłabszych swoich meczów w tym sezonie i gdyby nie wspaniała gra Krystkowiaka w bramce „Warczarze” musieliby zejść z boiska pokonani. AKS mimo, że wystąpił bez najlepszych swoich graczy Barańskiego i Pytla, zagrał to spotkanie bardzo dobrze i gdyby nie

Gong brzmi w całej Polsce

Radomiak — Grochów 10:6

Drużyna radomska mistrzem okręgu

23 bm. w godzinach popołudniowych rozegrany został w sali „Roma” w Warszawie decydujący mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy ZKS „Radomiak” i MKS „Grochów”. Wbrew wszelkim oczekiwaniom spotkanie rozstrzygnięte na swoją korzyść drużyna radomska, wygrywając zupełnie zastępowanie 10:6.

Najciekawszą walką dnia było bez wątpienia spotkanie pomiędzy Czortkiem a Sobkowiakiem. Zupełnie zasłużone zwycięstwo odniósł Czortek, który mimo dzielnej postawy Sobkowiaka górował przez wszystkie trzy rundy nad przeciwnikiem. Spotkanie to dało pełną satysfakcję wszystkim zwolennikom boks, którzy mimo dość wczesnej pory wypełnili po brzegi salę „Romy”.

Wyniki techniczne walk przedstawia się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Radomiaka”).

W w. muszej Przybyłowski wygrywa w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację Patory. W pierwszej rundzie zawodnik „Grochowa” miał lekką przewagę i prowadził na punkty. Druga runda była już bardziej wyrównana a nawet pod koniec starcia Patora zapoznaje się z deskami. W trzeciej rundzie Patora otrzymuje trzecie napomnienie i zostaje dyskwalifikowany.

W w. koguciej Sieradzan wygrywa

z Szatkowskim, który w drugiej rundzie znalazł się do ośmiu na deskach. Szatkowski walczył o wiele gorzej niż w Radomiu, gdzie sam potrafił rzucić przeciwnika do trzech na deski.

W w. piórkowej Czortek wygrywa na punkty z Sobkowiakiem. Walka ta mimo dość „podeszłego” wieku zawodników, prowadzona była w bardzo szybkim tempie i zaspokoila wy magania nawet najwybredniejszych znawców boks. W pierwszej rundzie Sobkowiak po silnej kontrze Czortka poszedł na moment na deski. W drugiej rundzie spotkanie było zupełnie wyrównane. W trzecim starciu inicjatywa przechodzi w ręce zawodnika „Radomiaka”, który rozstrzyga spotkanie na swoją korzyść.

W w. lekkiej Kosiński przegrywa na punkty z Komudą. Walka ta była niesłychanie zażarta, czego najlepszym dowodem może być zab, który stracił Komuda. Komuda wygrał dzięki lepszymu rozwiązaniu taktycznemu całego spotkania. Czując, że jego przeciwnik ustępuje mu w walce w zwarciu, cały czas dążył do niego i w rezultacie wygrał zupełnie zasłużenie.

W w. półśredniej Wasiak wygrał zdecydowanie z Tomczyńskim, który jedynie w trzeciej rundzie potrafił na wiazać równorzędną walkę, wprowadzając swoje niebezpieczne uderzenia z prawej ręki.

Kraków — Gdańsk 10:6

Żbik nokautuje Licka

W meczu bokserkim rozegranym w niedzielę w Krakowie drużyna gospodarzy zwyciężyła III reprezentację

Gdańska w stosunku 10:6. Wielką nie spodzianką meczu było zwycięstwo „weterana” Żbika nad młodym dobrze zapowiadającym się Lickiem przez k.o.

Wyniki techniczne walk przedstawia się następująco:

W w. muszej: Przybyłowski (K) wygrał w.o. z powodu nadwagi Iwańskiego (G). W w. koguciej: Przybyłowski (K) zdobył 2 pkt v.o. na skutek nadwagi Zielińskiego II. W w. piórkowej Piszczek (K) zremisował z Golińskim (G). W w. lekkiej Szczerbowski (K) zwyciężył przez k.o. w drugim starciu Buzowskiego (G). W w. półśredniej Styżaw (K) uzyskał remis z Musiałem (G). W w. półciężkiej Kolut (K) przegrał k.o. z Mechlińskim (G). W w. ciężkiej Żbik wygrał przez k.o. z Lickiem (G).

Spotkanie prowadził w ringu Twardowski (Łódź), na punkty sędziowali: Mazur (Łódź), Głowacki (Gdańsk) i Winiński (Kraków).

„Legia” zwyciężając „Ruch” 3:0 (0:0) uzyskała awans do Ligi

W niedzielę rozegrany został na Stadionie W.P. w Warszawie mecz piłkarski o wejście do Ligi, pomiędzy „Ruchem” (Wielkie Hajduki) i „Legią” (Warszawa). Spotkanie zakończyło się z zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 3:0. Mecz rozegrany został na rozgrywkach boisku przez co sama gra straciła wiele na atrakcyjności.

Mimo tych wszystkich przeciwności, gra zdemontowana przez oba zespoły — podobna się ogólnie i była przeprowadzona w dość szybkim tempie. „Ruch” wystąpił do tego spotkania z czterema rezerwowymi zawodnikami a w napadzie brak było Cieślaka, jednego z najlepszych napastników drużyny chorzowskiej. Niemniej jednak „Ruch” jako całość zareprezentował się bardzo dobrze i zwłaszcza w pierwszych minutach drugiej połowy potrafił nawiązać równorzędną walkę.

W pierwszej połowie „Legia”, która miała więcej z gry, przebijając na połowie boiska swego przeciwnika, nie mogła uporać się z pomocą i obroną gospodarzy. Szczególnie dobry był Wyrobek w bramce, który niejednokrotnie skutecznie interweniował, zasługując sobie w zupełności na oklaski publiczności. Kilka jego parad stało na bardzo wysokim poziomie. Był on

jednym z najlepszych graczy na boisku. Jego vis a vis — Skromny, miał też kilka zagrań znamionujących wysoką klasę. Na kilkanaście minut przed przerwą, napastnik „Legii” mieli wymarzoną okazję do zdobycia bramki, gdyż bramkarz „Ruchu”, zaatakowany przez jednego z napastników, wypuścił piłkę z rąk, która zadrżała w kierunku bramki. W ostatniej chwili jeden z obrońców zdążył ją wybić z linii bramkowej na róg.

Po przerwie gra zupełnie była wyrównana aż do momentu zdobycia bramki przez Górskiego. Na kilkanaście minut przed końcowym gwizdem, jeden z lepszych tego dnia graczy „Ruchu” — Gruska musiał opuścić boisko na skutek kontuzji łuku brwiowego. W tym czasie „Legia” mając przed sobą tylko „dziś siatkę” „Ruchu”, dopingowana przez publiczność, zdobywa bramkę przez Szymańskiego. W międzyczasie Gruska powrócił na boisko, jednak raczej już zastępował niż grał. Na minutę przed końcem Waśko strzelił trzecią i ostatnią bramkę dnia. Z „Legii” na wyróżnienie zasługują: Skromny w bramce, Waśko w pomocy i Górski w ataku.

Zawody prowadził poprawnie inf. Olewski. Widzów mimo niepewnej pogody zebrało się około 6.000.

Po pięknej grze z Tarnowia Lechia (Gdańsk) wygrywa 3:1

Ostatnie mecze „Lechii” na Śląsku i w Warszawie, mimo porażek z „Legią” 2:5 i „Ruchem” 1:4 — miały bardzo dobrą prasę. W obu spotkaniach wynik ustalony był już do przerwy, a po zmianie pół przeważała drużyna gdańska.

W niedzielnym spotkaniu rozegranym na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu pomiędzy „Lechią” a „Tarnowią” zdawało się że historia się powtórzy. Do 62 minuty gry „Tarnowia” prowadziła 1:0. Do tego okresu mimo pewnej przewagi w polu, „Lechia” nie mogła przełamać żelaznej obrony przeciwnika, w której brylował reprezentan-

cyjny piłkarz Polski Barwiński, a przede wszystkim pozwolił sobie narzucić górny system gry, bardziej odpowiadający przeciwnikowi. Przed przerwą atak „Lechii” częściej przeważał na polu podbramkowym przeciwnika, jednakże zryw gości był dzięki grze przebiegającym skrzydeł dużo groźniejszy. Pierwszą bramkę strzela już w 12 minucie Roik I dla „Tarnowii”.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Gospodarze zaczynają grać przyziemnie, czym dezorientują „Tarnowię”, która mimo gry zespołowej, swoje techniczne ustąpić przeciwnikowi. Ze strzału Kokota II „Lechia” zdobywa prowadzenie. W niciecia minutę później ten sam gracz strzelił następną bramkę, nieuznaną wskutek spalonego przez sędziego. Od tej chwili lawina ataków sunie na bramkę „Tarnowii”. W tym okresie masę strzałów idzie na bramkę przeciwnika. Wyrazem przewagi jest bramka zdobyta w 30 minucie głową przez Goździka. Dwie minuty później ten sam gracz pięknie wykorzystuje podanie Smuga i strzela w czystym stylu trzecią bramkę. Ostatnie minuty przyniosła zmienne ataki drużyn.

(Krzysztof)

W w. średniej Gniewosz miał zamiar oddać walkowerem walkę Kolczyńskiemu. Ponieważ wymaganiom regulaminu nie stało się zadość, zawodnik radom i musiał stanąć do walki i ostatecznie poddał się przy końcu pierwszej rundy.

W w. półciężkiej Kruk przegrał przez dyskwalifikację w III starciu z Archackim.

Spotkanie w w. ciężkiej pomiędzy Kotkowskim i Woźniakiem miało bar dzo krótki epilog, gdyż po kilku mocniejszych „bombach” — radomiaka pod Woźniakiem ugięły się nogi. Rezultat Woźniak przegrywa w I starciu przez t.k.o.

Spotkanie w ringu sędziował b. do brze ob. Lisowski, na punkty zaś prowadził mecz ob. ob. Plewicki, Prawdowski i Rosiński.

ŁKS — „Zjednoczeni” 11:5

W Bydgoszczy rozegrane zostały w niedzielę towarzyskie zawody pięściarskie pomiędzy drużynowym mistrzem Polski „ŁKS” — Łódź i miejscowym „Zjednoczeni”. Walki stały na bardzo wysokim poziomie, przy czym najciekawsze spotkanie zostało rozegrane pomiędzy Stasiakiem i Kruzą.

Wyniki techniczne walk przedstawia się następująco: w w. muszej Różycki (ŁKS) uległ na punkty Czajkowskiemu. W drugiej parze w w. muszej Kamiński (ŁKS) pokonał na punkty Borowicza. W w. koguciej Stasiak (ŁKS) nie rozstrzygnął walki z Kruzą. W w. piórkowej Marcinkowski (ŁKS) wygrał na punkty z Baranowskim. W w. lekkiej Bonkowski (ŁKS) zremisował z Leczkowskim. W w. półśredniej Olejnik (ŁKS) nie rozstrzygnął spotkania z Wiklińskim. Walkę przerwało w trzeciej rundzie na skutek kontuzji Wiklińskiego. Zawodnik łódzki był lepszy w walce w zwarciu, natomiast ustępował swemu przeciwnikowi w walce na dystans. W w. średniej Pisarski (ŁKS) wygrał w trzecim starciu przez t. k. o. z Sosnowskim. W w. półciężkiej Zylis (ŁKS) wygrał w pierwszej rundzie na skutek poddania się Mołżeszowiczowi.

Z zagranicy

Jake La Motta zawieszony

Nowy Jork. Jeden z najlepszych pięściarzy zawodowych wagi średniej Jake La Motta został zawieszony na nieokreślony okres czasu przez Nowojorską Komisję Bokserską za nieodpowiednie przygotowanie się do walki z Billy Foxem, którą przegrał w ub. tygodniu przez t. k. o. Nowojorska Komisja Bokserska uważając, że walka La Motta — Fox miała z

góry umówiony przebieg, postanowiła wstrzymać wypłatę honorariów obu bokserom: aż do czasu wyświetlenia całej sprawy.

Paryż. Paryski Racing Club pokonał w meczu hokejowym mistrzowską drużynę Szwecji AIK ze Sztokholmu w stosunku 5 : 3 (1:1; 2:1; 2:1).



21) DRUGI FRONT D. KRAMINOW

HELENA ZATORSKA

składanych przez nich czytelnikom — miażdżące uderzenie przy pomocy olbrzymich sił, mające oddać przeciwnika, potem zaś wspaniały skok naprzód o jakieś 150 — 200 m. Dawali oni niedwuznacznie do zrozumienia, że ten skok mógł doprowadzić Aliantów w szybkim tempie do wrot Pariza.

Jednak „rosyjski styl” pozostał tylko w sferze marzeń... Trzeba było Paryż zastąpić małą miasteczką Falaise, położoną na skrzyżowaniu dróg, prowadzących z Normandii na południe. A już następnego dnia wieczorem z Falaise zrobiła się zapadła wioska Borgebusse, której jedyną właściwością było to, że leżała na drodze do Falaise...

Kiedy po dwóch dniach na konferencji prasowej ptk Baring oświadczył, że ofensywa została wstrzymana, korespondenci podnieśli krzyk.

Jimmy Macdonald, czerwony z pasji wrzeszczał coś o mistyfikacji.

Bombardowanie było rzeczywiście imponujące — krzyczał — ale wyniki? Wyniki minimalne, po prostu niedzne. Gdyby Rosjanie mieli takie oparcie lotnicze, byłoby już dawno od tamtej strony zajęli Falaise.

Baring ze współczuciem i zrozumieniem kiwał głową. Nie chciał kłócić się z prasą. Zresztą też uważał, że dowództwo alianckie przegapiło moment pomyślny dla uderzenia na Niemców na południu od Caen. „Szwabom” pułkownik nigdy nie nazywał Niemców inaczej — pozwolono bez żadnych przeszkód wysłać ich

Następnego dnia, który wstał równie pochmurny i smutny, jak poprzednio, przyszedł do nas gen. Neville. Widocznie Montgomery kazał mu uspokoić roz-wiecznych korespondentów. Zaczął nas przekonywać, że zajęcie południowej części Caen było wielkim osiągnięciem wojskowym — ważny węzeł kolejowy, z którego korzystali Niemcy, wpadł w ręce sojuszników. Twierdził, że gra była warta świeczki. Usiłował nawet wyjaśnić, że cel ofensywy, rozpoczętej w nocy z 18 na 19 lipca, nie było „przedarcie” się przez niemieckie pozycje, ale wbiec w nie kłina.

Dziennikarze bez ogródek zdemaskowali te manewry, udowadniając, że w swoich poprzednich komunikatach dowództwo precyzowało o wiele istotniejsze zamierzenia.

Pułkownik Baring próbował odwrócić uwagę korespondentów od ponurej sytuacji na froncie normandzkim, improvizując „wtargnięcie” w bieg operacji prowadzonych na froncie radziecko-niemieckim. Powołując się na jakieś nikomu bliżej nieznanie źródła Bering oświadczył, że Niemcy dobowolnie wycofują się na głównym odcinku frontu wschodniego.

— Dlaczego zostawiają oni w rękach rosyjskich dziesiątki tysięcy swych żołnierzy — zapytał Russell korespondent „New York Herald Tribune”.

— Przecież ilość jeńców podają tylko źródła radzieckie — szybko odpowiedział pułkownik.

— Ale czy Niemcy kiedykolwiek zaprzeczyli tym danym?

Gary Cooper, który właśnie przed chwilą otrzymał pocztą lotniczą swoją gazetę, pokazał obszerne sprawozdanie jej moskiewskiego korespondenta z „defilady” 58 tysięcy niemieckich jeńców przez ulice Moskwy. Pułkownik szybko przerzucił sprawozdanie i swoim zwyczajem zamknął, wzruszając ramionami.

Rankiem wezwali nas do sztabu 2 armii brytyjskiej, gdyż sam naczelnik sztabu zdecydował się mówić z korespondentami. Wyszuszy, siwowłosy starzec, który całe swe życie świadome spędził w wojsku i był zawodowym oficerem — przemawiał stylem tak koszarowym, że Amerykanie przy akompaniamencie wesołego śmiechu pozostali kolegowi, zażądali tłumacza.

Generał oświadczył z miejsca:

(d. c. n.)